

Stany Zjednoczone tracą sojuszników

31 sierpnia 2013

Stany Zjednoczone tracą sojuszników. Główny partner militarny Waszyngtonu – Londyn – odmówił udziału w operacji zbrojnej przeciwko Syrii. Następnie dalszy szereg krajów członkowskich NATO odrzucił scenariusz wojskowego wywierania presji wobec reżimu Baszara al-Assada. Obecnie Waszyngton szuka innych sojuszników, oświadcza jednak, że może zaatakować samodzielnie.

Wielka Brytania nie weźmie udziału w operacji zbrojnej przeciwko Syrii. W czwartek wieczorem brytyjski parlament odrzucił propozycję rządu odnośnie ostrej reakcji na „kryzys humanitarny” w Syrii, co z kolei mogło wymagać przedsięwzięcia ataku zbrojnego. Decyzja deputowanych miała charakter dezyderatu, jednak jej lekceważenie byłoby niesłuszne – oświadczył premier Wielkiej Brytanii David Cameron. „Izba Gmin odrzuciła naszą inicjatywę. Deputowani do parlamentu, wyrażający postawę obywateli kraju, wystąpili przeciwko udziałowi Zjednoczonego Królestwa w operacji zbrojnej. Rząd będzie działać zgodnie z tą decyzją.”

W nocy z czwartku na piątek 12 krajów członkowskich NATO, w tym także Włochy, Grecja, Kanada – oświadczyły o swej rezygnacji z wszelkich form działań zbrojnych przeciwko Syrii bez sankcji ONZ. Uzyskanie zezwolenia Rady Bezpieczeństwa ONZ bez przekonujących dowodów tego, że władze Syrii wydały rozkaz zastosowania broni chemicznej, nie jest zadaniem realnym. Na dzień dzisiejszy Rada Bezpieczeństwa ONZ ma do dyspozycji jedyne sprawozdanie oficjalne, przedstawione przez rosyjskich ekspertów, którzy przeprowadzili dochodzenie w sprawie faktu użycia broni chemicznej na przedmieściu Aleppo w marcu tego roku. Wówczas przedstawiono niezbite dowody na to, że sprawcą była opozycja.

NATO nie planuje brać udziału w operacji wojskowej przeciw Syrii – oświadczył sekretarz generalny sojuszu, Anders Fogh Rasmussen. „Nie widzę roli dla NATO w międzynarodowej reakcji na syryjski reżim” – cytuje słowa Rasmussena duńska gazeta „Politiken”.

Obecnie USA próbują gromadzić zwolenników ingerencji zbrojnej w sprawę Syrii. Choć wśród Europejczyków chętnych prawie się nie znalazło, to państwa Bliskiego Wschodu nie mają nic przeciwko zaatakowaniu sąsiada. W czwartek minister spraw zagranicznych Turcji Ahmet Davutoğlu oświadczył, że do składu koalicji antysyryjskiej może wejść 25 krajów. To wynik nieoficjalnych negocjacji, lecz gdy dojdzie do działań praktycznych, nie każdy zdecyduje się na pogwałcenie ustawodawstwa międzynarodowego, gdyż może to spowodować konsekwencje nie do przewidzenia.

Jeżeli USA nie znajdą sojuszników, gotowe są zaatakować Syrię w pojedynkę. Magazyn „Time” zauważa, że „okno” do przeprowadzenia uderzenia otwiera się wraz z sobotnim wyjazdem z Syrii inspektorów ONZ ds. broni chemicznej, a zamyka się wraz z wylotem Obamy do Szwecji i na szczyt G20 w Petersburgu (wtorek wieczorem). Magazyn „Foreign Policy” prognozuje, że zaatakowanych zostanie co najmniej 35 celów i użyte do tego zostaną pociski morskiego bazowania. Gazeta „Washington Post” przypuszcza, że operacja potrwa od 24 do 48 godzin.

Prezydent USA Barack Obama skonsultuje się z Kongresem przed podjęciem decyzji w sprawie uderzenia na Syrię – powiedział w piątek sekretarz stanu USA, John Kerry. Jak oświadczył, dane amerykańskiego wywiadu potwierdzają użycie broni chemicznej przez syryjskie wojska rządowe w pobliżu Damaszku, w wyniku którego zginęło prawie 1500 osób. Kerry dał do zrozumienia, że błąd popełniony w Iraku nie powtórzy się. W 2003 roku fałszywa informacja o posiadaniu przez Saddama Husajna broni chemicznej posłużyła jako pretekst do rozpoczęcia wojny w Iraku.

Wszystkie kraje Bliskiego Wschodu, za wyjątkiem Syrii, Iranu i

większej części Libanu, są kontrolowane przez Stany Zjednoczone – powiedział w wywiadzie dla „Głosu Rosji” anonimowy wysoki rangą urzędnik Ministerstwa Obrony Libii. Według niego, oświadczenia saudyjskiego księcia Bandara bin Sultana, że kontroluje on grupy terrorystów w Syrii, w tym także czeczeńskie, zgadzają się z rzeczywistością. W Ministerstwie Obrony Libii krążą plotki, że to właśnie Bandar dostarczył broń chemiczną syryjskim bojówkarzom – dodał.

Stany Zjednoczone w sprawie Syrii będą działać według własnego terminarza – powiedział sekretarz stanu USA John Kerry. Dodał, że jakiegokolwiek możliwe działania USA ws. Syrii nie będą przypominać interwencji w Iraku, Afganistanie ani Libii. Jako sojuszników w możliwych działaniach sekretarz stanu USA wymienił Francję, Ligę Arabską i Australię. Paryż zapowiedział już gotowość wsparcia; francuski prezydent Francois Hollande nie wykluczył, że interwencja może nastąpić przed środą, kiedy to zbiera się francuski parlament na nadzwyczajnej sesji poświęconej sytuacji w Syrii. Hollande wezwał do „proporcjonalnego i zdecydowanego działania przeciwko reżimowi w Damaszku”, podkreślając, że „masakra chemiczna nie może pozostać bezkarna”.

W przemówieniu Johna Kerry nie zabrakło ostrych słów. Atak z użyciem broni chemicznej 21 sierpnia w Syrii był „zbrodnią przeciwko ludzkości” – powiedział sekretarz stanu USA. Z dużym przekonaniem można stwierdzić, że za atak z użyciem broni chemicznej na przedmieściach Damaszku 21 sierpnia odpowiadają syryjskie władze – głosi ujawniony dziś amerykański raport wywiadowczy. Powołując się na dane amerykańskiego wywiadu, Kerry zarzucił władzom syryjskim przeprowadzenie wielu ataków z użyciem broni chemicznej w tym roku. Według ocen wywiadowczych w atakach chemicznych zginęło co najmniej 1429 osób, w tym co najmniej 426 dzieci – powiedział Kerry.

Grupa inspektorów ONZ zakończyła zbieranie dowodów związanych z domniemanym atakiem chemicznym na przedmieściach Damaszku – poinformował rzecznik sekretarza generalnego światowej

organizacji, Martin Nesirky. Zebrane przez nich próbki zostaną wysłane na analizy do laboratorium – oznajmił. Jak powiedział Nesirky – „przed wyciągnięciem jakichkolwiek wniosków konieczne jest zbadanie wszystkich pobranych próbek”.

Syria nie zaakceptuje „wybiórczego raportu” ekspertów ONZ w sprawie broni chemicznej – oświadczył minister spraw zagranicznych republiki, Walid Muallem. Jak poinformowała agencja SANA, Muallem zwrócił się do Ban Ki-moon z pytaniem, dlaczego eksperci są wycofywani z Syrii. W odpowiedzi na to sekretarz generalny oznajmił, że specjaliści ONZ powrócą jeszcze do Syrii i będą kontynuować swoją misję.

Wywiad Stanów Zjednoczonych obecnie nie wie, kto dokładnie kontroluje część arsenałów broni chemicznej w Syrii na zajętych przez opozycję terytoriach – poinformowała agencja informacyjna Associated Press. W charakterze źródła tej informacji agencja podaje czterech amerykańskich oficjeli, którzy dali do zrozumienia, że część amunicji bojowej z trującymi substancjami mogła znaleźć się w rękach bojówkarzy.

W Berlinie odbyła się demonstracja przeciwko militarnej ingerencji Zachodu w syryjski konflikt. Wideo z nagraniem akcji protestacyjnej zamieszczone zostało na YouTube. Dziesiątki osób zebrały się w centrum niemieckiej stolicy z plakatami i portretami Baszara al-Assada, domagając się, by nie dopuszczono do uderzeń na Syrię, które, jak donoszą amerykańskie media, USA zamierzają przeprowadzić w najbliższych dniach.

Tymczasem ranking polityczny prezydenta USA Baracka Obamy w Stanach Zjednoczonych spadł do rekordowo niskiego wskaźnika. Według nowego sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego na zlecenie stacji NBC, tylko 44% respondentów aprobuje działalność Obamy na stanowisku głowy państwa. Szczególnie niskie poparcie prezydent USA ma w kwestiach polityki zagranicznej. Tylko 35% ankietowanych pozytywnie wypowiedziało się na temat jego podejścia do sytuacji w Syrii.

Autorzy: Natalia Kowalenko (akapity 1, 2, 4, 5), Głos Rosji (akapity 3, 6-8, 11-14), wg (akapity 9, 10)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna](#)

Kompilacja 11 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”